

Obywatele sprawdzają listy wyborcze



16 bm. obywatele naszego województwa rozpoczęli sprawdzanie list wyborców. Informacje na ten temat zamieszczamy na str. 2.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład
132.362

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, poniedziałek 17 grudnia 1956 Nr 300 (2571)

Listy kandydatów na posłów Frontu Jedności Narodu zgłoszone w okręgach wyborczych całego kraju

WARSZAWA (PAP). Jak donoszą korespondenci PAP — 16 bm. okręgowe komitety Frontu Jedności Narodu zgłosiły listy kandydatów na posłów do Sejmu we wszystkich okręgach wyborczych w kraju. W niektórych okręgach — m. in. w woj. gdańskim, warszawskim, rzeszowskim, lubelskim, katowickim — listy zgłoszone w okręgowych komisjach wyborczych dopiero w późnych godzinach wieczornych, do ostatniej bowiem chwili komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych i organizacji społecznych, aktyw stronnictw politycznych i okręgowe komitety wyborcze FJN dyskutowały nieraz bardzo długo i burzliwie, nad poszczególnymi kandydatami.

Wiadomości z Węgier

Agencja Associated Press twierdzi, że jeszcze w tym miesiącu przywrócono zostanie porządek i wycofane wojska radzieckie z Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). Mimo niedzieli sklepy w Budapeszcie były otwarte, aby umożliwić ludności dokonanie zakupów przedświątecznych. Jak podaje dziennik „NEPAKARAT”, międzynarodowa łączność telefoniczna z Budapesztem została całkowicie przywrócona. W niedzielę otwarto swą podwoje teatru budapeszteńskiego. Mimo że wiadomości o braku wody były słabo ogryzane, frekwencja w teatrach dopisała.

Dzieci węgierskie przybyły do Polski
ZAKOPANE (PAP). W dniu 16 bm. granicę czechosłowacką na Łysej Polanie przejechał autobus wiozący 62 dzieci węgierskich, które przybyły z Budapesztu do Polski.

Rokowania między kierownikami KP Włoch i Związku Komunistów Jugosławii
BELGRAD (PAP). Jak podaje agencja Tanjug, 16 bm. rozpoczęła się w Rzymie rokowania między Włoską Partią Komunistyczną a Związkiem Komunistów Jugosławii. Tematem rozmów będą stosunki między obu partiami i formy dalszej ich współpracy. Delegacji Włoskiej Partii Komunistycznej będzie przewodniczył zastępca sekretarza generalnego partii Luigi Longo, delegacji Jugosłowiańskiej — członek Komitetu Wykonawczego Związku Komunistów Jugosławii Petar Stambolić.

W obronie spokoju i porządku publicznego

Rozmowa z komendantem głównym Milicji Obywatelskiej gen. R. Dobieszakiem

Społeczeństwo polskie daje wyraz swemu oburzeniu i ostro potępia chuligańskie awantury, jakie miały miejsce w Szczecinie, a przedtem w Bydgoszczy i we Wrocławiu. Domaga się ono od władz powołanych do zabezpieczenia spokoju i porządku należytej odprawy wobec każdej próby prowokacji. Komendant główny Milicji Obywatelskiej, gen. Ryszard Dobieszak, w rozmowie z red. Bronisławem Trófińskim z Agencji Robotniczej i red. Ryszardem Romańczykiem z Polskiego Radia udzielił odpowiedzi na kilka pytań w tej sprawie.

kraju, elementów, dla których głęboko sięgające przemiany w naszym kraju oznaczają śmiertelne niebezpieczeństwo. Próbuja one, wykorzystując awantury wszczęte przez chuliganów, zamienić je w prowokację, wzniecić w kraju anarchię, zahamować proces demokratyzacji i wykorzystać w ten sposób sytuację dla celów sprzecznych z interesem narodu.

Istnieje u nas również szkoda dla czołostwo pewnego liberalizmu zarówno ze strony organów władzy, jak i społeczeństwa wobec chuliganów i ich nieonych wybrków. Np. ujęci (Ciąg dalszy na stronie 2)



Z WĘGIER

BUDAPESZT (PAP)
Radio budapeszteńskie podało, że dwóch dziennikarzy zagranicznych — korespondent dziennika brytyjskiego „DAILY EXPRESS”, Richard Killan i korespondent amerykańskiej agencji prasowej ASSOCIATED PRESS, Erich Waha, otrzymało w sobotę nakaz natychmiastowego opuszczenia terytorium Węgierskiej Republiki Ludowej.

Jak podało węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Waha otrzymał nakaz opuszczenia Węgier za namawianie robotników do strajku, a Killan za naruszanie postanowień o pobycie cudzoziemców na Węgrzech.

Budapeszteński korespondent radiola czechosłowackiego podał w sobotę wieczorem, że węgierskie sądy doradne wydały pierwsze wyroki przeciwko „terrorystom odpowiedzialnym za ostatnie zamieszki w Budapeszcie, Miskolcu i Kecskemélu”.

Radio Budapeszt donosiło, że sąd doradny w Miskolcu skazał w sobotę dwóch Węgrów na karę śmierci za nielegalne posiadanie broni.

WOJSKA BRITYJSKIE ZAJMUJĄ POZYCJE NAD GRANICĄ REPUBLIKI IRLANDZKIEJ

LONDYN (PAP)
15 bm. wojska brytyjskie zajęły pozycje w Enniskillen i Fernagh w pobliżu granicy Republiki Irlandzkiej. Jak podaje agencja Reutera, wkrótce ograniczony ma być ruch wojsk północnej Irlandii, a Republika Irlandzka ma być zapobiec dalszej działalności i przenikaniu bojowników Irlandzkiej Armii Republikańskiej do północnej Irlandii, która, jak wiadomo, należy do Wielkiej Brytanii.

Agencja Reutera podaje również, że władze brytyjskie zamierzają przeprowadzić szereg aresztowań wśród patriotów Irlandzkich.

STARCIA MIĘDZY BRITYJCZYKAMI I EGIPCIANAMI W PORT SAIDZIE

KAIR (PAP)
W sobotę w późnych godzinach wieczornych doszło w Port Saidzie do starcia między oddziałem wojsk brytyjskich, a Egipcjanami. Agencja Reutera podaje, że powodem było zaatakowanie przez Egipcjan patrolu brytyjskiego w północnej części Port Saidu i zastrzeżenie dowódcy tego patrolu. Wymaniana ognia trwała 2,5 godziny.

Agencja podaje, że wielu Egipcjan zostało zabitych, a 15 aresztowanych. W walce brali również udział żołnierze brytyjskie.

Na krótko przedtem inny patrol brytyjski został ostrzelany przez Egipcjan. Ofiar w ludziach nie było.

Agencja Reutera podaje, że patrol wojsk brytyjskich otworzył ogień do Egipcjan kiedy nie zastrzykali się oni na wezwanie. Zastrzeżenie brytyjskie jedyń było z Egipcjan. Przy zabitym znaleziono pistolet automatyczny.

Dowódca wojsk brytyjskich w Port Saidzie, gen. Stockwell zaprotestował w sobotę za pośrednictwem gen. Burnsa wobec rządu egipskiego przeciwko wzrastającej liczbie incydentów prowokowanych przez Egipcjan.

— Jak według was mogło dojść do oburzających całą opinię publiczną chuligańskich ekscesów ulicznych w Szczecinie i prowokacji wobec konsulatu ZSRR, jak również do innych awantur nieodpowiedzialnych jednostek, jakie miały miejsce w naszym kraju?

— Jest faktem, że przechodzimy wielki proces przeobrażeń, proces demokratyzacji. Partia i rząd, a wraz z nią całe społeczeństwo szuka najlepszych dróg, aby naprawić błędy przeszłości, ażeby ukształtować polski model socjalistycznej gospodarki, ażeby wszystkie warstwy ludności pełniły i szerzej decydowały o swoim losie i państwie. Można więc tu mówić o wysokiej temperaturze poszukiwań, o poważnej, twórczej aktywizacji narodu.

— Ale w ten czysty nurt wkra- da się jeszcze szumowina. Tę wysoką temperaturę pozytywnego działania narodu, postępującej demokratyzacji życia próbują gwałtownie wycofać różni chuligańskie i kryminalne elementy, szukając wyciszenia się w burdach i ekscesach. W okresie wielkich przemian istnieje również zjawisko pewnej aktywizacji nieodpowiedzialnych jednostek wrogich socjalistycznej demo-

nemu i kwalifikacjom, będą mogli wnieść realny wkład do prac parlamentarnych.

Jednocześnie przeglądając listy kandydatów można również zorientować się, że w przyszłym Sejmie zasiadają będzie znacznie mniej niż w ubiegłej kadencji działaczy centralnych. Łącznie na wszystkich listach w całym kraju wpisano ok. 70 nazwisk takich kandydatów.

Prezydium PAN rozpatrzy problem organizacji życia naukowego w Krakowie

Wywiad z prof. dr H. Jabłońskim

WARSZAWA (PAP). Dyskusja nad odnową życia naszego kraju objęła również i świat nauki. Dotychczasowa działalność Polskiej Akademii Nauk wykazała, że nie wypełniała ona należycie swych zadań. Ostatnio na terenie PAN toczyły się dyskusje nad dokonaniem niezbędnych zmian w strukturze i metodach działania Akademii. Pragnąc poinformować czytelników o projektowanych zmianach w działalności PAN przedstawiłce prasy polskiej — zwrócili się z kilku pytaniami do sekretarza naukowego PAN — prof. dr HENRYKA JABŁOŃSKIEGO.

— Jakie główne czynniki upłynęły, zdaniem Pana Profesora na to, że Polska Akademia Nauk nie zdała w pełni egzaminu, jako naczelna instytucja naukowa naszego kraju?

— PAN miała być autonomiczną organizacją uczonych, powołaną do rozwijania i koordynowania badań naukowych. Tej roli w pełni nie odegrała. Nie byliśmy, nie czuliśmy się na zewnątrz reprezentacją nauki polskiej. Nasza zewnętrzna działalność była minimalna. Nie sprzeciwialiśmy się złym zmianom w szkolnictwie wyższym, w systemie szkolenia, kadry naukowej. Naszą autonomię ograniczyły w dużym stopniu ogólne warunki polityczne, a w pewnym stopniu również przepisy prawne uniemożliwia-

ce np. dysponowanie przez nas odpowiednim luznym funduszem na popieranie prac zleconych. Nadmiernie rozbudowany fundusz osobowy spowodował niesłuszny, zbyt duży rozrost Akademii, jej zurzędniczenie i zbiorokraticzne.

— Jakże praktyczne wnioski zamierza się wyciągnąć z dotychczasowego nienajlepszego stanu rzeczy?

— Musimy przede wszystkim zwiększyć autonomię Akademii — zewnętrzną i wewnętrzną; ograniczyć ingerencję Prezydium w prace poszczególnych wydziałów, które należy w dużym stopniu usamodzielniać. Trzeba także w poważnym stopniu zwiększyć rolę rad naukowych, istniejących przy poszczególnych instytucjach badawczych. Przygotowujemy projekty zmian organizacyjnych celem odwołania rokrocznego sprawozdania Akademii i program odnowy będzie przedmiotem obrad najbliższego Prezydium PAN, które zberze się 18 bm.

— Czy demokratyzacja prac Akademii znajdzie również swój wyraz w ewentualnej zmianie sposobu powoływania członków PAN?

— Tak. Opracowany już został nowy projekt bardziej demokratycznego regulaminu powoływania nowych członków PAN. Kluczowe na krzes stano- wi, w którym sekretarze wydziałów odgrywać przy wyborze członków PAN zbyt dużą rolę.

Kandydatury na członków Akademii będą mogły być wysuwane co najmniej przez trzech członków PAN, przy czym ostateczną decyzją należy będzie do Zgromadzenia Ogólnego, które rozpatrzywać będzie zarówno pozytywne jak

(Dalszy ciąg na str. 2)

W przyszłym roku czas letni i zimowy

WARSZAWA (PAP). — W tych dniach Rada Ministrów podjęła uchwałę wprowadzającą — począwszy od roku 1957 — czas letni i zimowy na całym obszarze Polski.

Uchylona jednocześnie została uchwała Rady Ministrów z 1949 r. w sprawie stosowania czasu środkowoeuropejskiego na obszarze naszego państwa. Dzień i godzina wprowadzenia czasu letniego i zimowego określa prezes Rady Ministrów na wniosek ministra energetyki, przedstawiony w porozumieniu z Ministerstwem Kolei.

Obecnie w Europie czas letni stosuje już szereg państw: Anglia, Portugalia, Turcja, Węgry.

Wprowadzenie czasu letniego — o co od kilku lat starał się już resort energetyki — polegającego na przesunięciu czasu o jedną godzinę naprzód, umożliwi korzystanie w lecie ze światła słonecznego o godzinę dłużej.

Czas letni przynosi także poważne korzyści ekonomiczne. Główną z nich — to znaczne zmniejszenie zużycia energii elektrycznej na oświetlenie, przy jednoczesnym obniżeniu wieczornego obciążenia szczytowego.

Czas letni na obszarze Polski obowiązywałby od 1 kwietnia do 15 września. Korzyści gospodarce w roku przyszłym tylko dla resortu energetyki byłyby z tego tytułu następujące: zmniejszenie zużycia energii elektrycznej na oświetlenie o ok. 87 mln kWh, obniżenie w okresie letnim obciążenia elektrycznego o blisko 110 tys. kW oraz dodatkowe zaoszczędzenie węgla w ilości ok. 140 tys. ton. Ponadto — jak się oblicza — można by za-

W przyszłym roku czas letni i zimowy

WARSZAWA (PAP). — W tych dniach Rada Ministrów podjęła uchwałę wprowadzającą — począwszy od roku 1957 — czas letni i zimowy na całym obszarze Polski.

Uchylona jednocześnie została uchwała Rady Ministrów z 1949 r. w sprawie stosowania czasu środkowoeuropejskiego na obszarze naszego państwa. Dzień i godzina wprowadzenia czasu letniego i zimowego określa prezes Rady Ministrów na wniosek ministra energetyki, przedstawiony w porozumieniu z Ministerstwem Kolei.

Obecnie w Europie czas letni stosuje już szereg państw: Anglia, Portugalia, Turcja, Węgry.

Wprowadzenie czasu letniego — o co od kilku lat starał się już resort energetyki — polegającego na przesunięciu czasu o jedną godzinę naprzód, umożliwi korzystanie w lecie ze światła słonecznego o godzinę dłużej.

Czas letni przynosi także poważne korzyści ekonomiczne. Główną z nich — to znaczne zmniejszenie zużycia energii elektrycznej na oświetlenie, przy jednoczesnym obniżeniu wieczornego obciążenia szczytowego.

Czas letni na obszarze Polski obowiązywałby od 1 kwietnia do 15 września. Korzyści gospodarce w roku przyszłym tylko dla resortu energetyki byłyby z tego tytułu następujące: zmniejszenie zużycia energii elektrycznej na oświetlenie o ok. 87 mln kWh, obniżenie w okresie letnim obciążenia elektrycznego o blisko 110 tys. kW oraz dodatkowe zaoszczędzenie węgla w ilości ok. 140 tys. ton. Ponadto — jak się oblicza — można by za-



— Felus... Czy my się, aby, nie zagalopowaliśmy z tym wywożeniem na taczkach? Zostało tylko nas dwóch...

PRASA ZAGRANICZNA pisze

W tym tygodniu ewakuacja wojsk izraelskich z Egiptu

KAIR (PAP). Dowódcą sił policyjnych ONZ gen. Burns przyjechał w niedzielę rano do Lidy, gdzie spotkał się z szefem sztabu armii izraelskiej gen. Dayanem.

Po spotkaniu z Dayanem Burns oświadczył, że dalsza ewakuacja wojsk izraelskich z Półwyspu Synajskiego rozpocznie się w tym tygodniu. Do tej pory — powiedział Burns — wojska jordanowskie, które zajmują półwysep otrzymały rozkaz nieposuwania się dalej niż na 50 km od Kanalu Sueskiego, jak to uzgodniono z dowództwem wojsk izraelskich.

Gen. Burns powiedział, również, że za oddziałami jordanowskimi wchodzącymi w skład sił policyjnych ONZ, które zajmują Półwysep Synajski posuwają się Egipcjanie, aby naprawić drogi zniszczone przez wojska izraelskie podczas ewakuacji.

Dowódcą sił policyjnych ONZ zapowiedział, że następnym etapem będzie wycofanie się oddziałów wojsk Izraela, znajdujących się na Półwyspie Synajskim u wejścia do Zatoki Akaba.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Burns oświadczył, że do tej pory siły policyjne ONZ nie ponosiły strat z powodu pozostawienia min przez wojska izraelskie na obszarach, z których się wycofuje.

Wojska ONZ obsadzają Port Said

KAIR (PAP). Siły policyjne ONZ objęły w niedzielę kontrolę nad całym prawie miastem Port Said, z którego wycofane zostały oddziały brytyjskie. Wojska brytyjskie okupują jeszcze port w tym mieście i pewne tereny do niego przyległe w celu umożliwienia ewakuacji oddziałów brytyjskich z Egiptu.

POLICJA EGIPSKA OCZEKUJE NA CHWILĘ WKROCZENIA DO PORT SAIDU

KAIR (PAP). Jak podaje agencja Reutera, w Ismailii zgromadzone zostały oddziały policji egipskiej, które mają wkroczyć do Port Saidu jeszcze przed całkowitym wycofaniem się stamtąd wojsk angielskich i francuskich.

Rozmowy egipsko-sudańskie

KAIR (PAP). W stolicy Egiptu zakończyły się rozmowy między przywódcami Egiptu i Sudanu. W rozmowach brał udział prezydent Egiptu Nasser oraz premier Sudanu Saied Abdullah Khalil. W czasie trzydniowych spotkań obaj przywódcy omawiali sprawę dalszego zacieśnienia współpracy między Sudanem a Egiptem we wszystkich dziedzinach. W czasie rozmów prezydent Egiptu Nasser wyraził podziękowanie w imieniu narodu egipskiego rządowi i narodowi sudańskiemu za poparcie i okazane Egiptowi w jego walce przeciwko brytyjsko-francusko-izraelskim agresorom.

Rośnię opór przeciwko rządowi Nuri Saïda

KAIR (PAP). Z Ammanu donoszą, że organizacja Arabski Komitet Ludowy wezwała wszystkich Arabów do strajku powszechnego na znak protestu przeciwko polityce rządowej Nuri Saïda.

Lennox-Boyd w Stambule

SOFIA (PAP). Jak donoszą z Ankary, 15 bm. przybył tam brytyjski minister kolonii, Lennox-Boyd. W niedzielę Lennox-Boyd udał się z Ankarą do Stambułu, aby rozpocząć z premierem Turcji Menderesem rozmowy w sprawie pozycji brytyjskich na temat Cypru.

Premier Menderes przybył w niedzielę rano do Stambułu z Paryża, gdzie uczestniczył w obradach Rady NATO. Jak wiadomo, Lennox-Boyd przeprowadził w piątek w Atenach rozmowy z rządem greckim w sprawie Cypru. W nadchodzącą środę brytyjski minister kolonii złoży sprawozdanie Izbie Gmin z przeprowadzonych z rządem Grecji i Turcji rozmów.

Projekt rozszerzenia składu Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło 14 bm. do rozpatrywania sprawy rozszerzenia składu Rady Bezpieczeństwa. Zdaniem poszczególnych delegacji przy ONZ rozszerzenie składu Rady Bezpieczeństwa stało się konieczne ze względu na wzrost liczby członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Projekt rezolucji w tej sprawie zgłosił w imieniu grupy państw Ameryki Łacińskiej delegat Salwadoru. Projekt tej rezolucji przewiduje pewne zmiany karty Narodów Zjednoczonych w związku z projekcyjnym rozszerzeniem Rady Bezpieczeństwa. Grupa państw Ameryki Łacińskiej proponuje, aby rozszerzyć skład Rady Bezpieczeństwa do 8 niezależnych członków (do tej pory było 6) zachowując jednocześnie dotychczasową liczbę stałych członków Rady (5).

przebywających w Anglii i Francji.

Władze francuskie — powiedział Hatem — usunęły Egipcjan ze wszystkich hoteli, a policja zmusza właścicieli domów, by nie wynajmowali mieszkań Egipcjanom.

Jak podaje blisko-wschodnia agencja prasowa, MEN, w Port Saïdzie w czasie godziny policyjnej żołnierze angielscy i francuscy grasują po ulicach miasta w poszukiwaniu „zdróbcy”. Ograbiają oni magazyny, sklepy i antykwariaty. W ciągu ostatnich 24 godzin władze egipskie w Port Saïdzie zanotowały 15 wypadków rabunku.

Premier Nehru przybył do USA

NOWY JORK (PAP). W niedzielę przybył do Stanów Zjednoczonych z oficjalną wizytą premier Indii Nehru w celu przeprowadzenia rozmów z prezydentem USA Eisenhowerem. Przypuszcza się, iż rozmowy dotyczące będą stosunków między obu krajami oraz obecnej sytuacji międzynarodowej.

Premiera Nehru, któremu towarzyszy córka Indira Gandhi, powitał na lotnisku wiceprezydent USA Nixon. Obecni byli także członkowie korpusu dyplomatycznego.

Z lotniska Nehru udał się do Białego Domu, gdzie powitany został przez prezydenta Eisenhowera. W późniejszych godzinach Nehru spotkał się z sekretarzem stanu USA Dullesem.

W poniedziałek rano premier Indii i prezydent USA udadzą się do rezydencji Eisenhowera w Gettysburgu, gdzie prowadzić będą rozmowy. Program pobytu premiera Nehru w USA przewiduje m. in. konferencję prasową i przemówienie telewizyjne.

Po osterodniowej wizycie w Stanach Zjednoczonych Nehru uda się do Kanady. Prasa amerykańska obszernie komentuje wizytę premiera Indii w Stanach Zjednoczonych. Dzienniki „New York Times” i „New York Herald” współpracujące z Akademią.

Wywiad z prof. dr H. Jabłońskim

(Ciąg dalszy ze str. 1) i negatywne wnioski przedłożone przez Prezydium PAN. Muszę jeszcze dodać, że do tychczas uczyniono w wielu wypadkach krzywdę aktywnym naukowcom, członkom i tytułarnym PAN, pozabawionym przez władze państwowe, jak wiadomo statutem prawa głosu, uniemożliwiając im realny wpływ na działalność PAN. Nie trzeba ukrywać, że niektórzy z nich przyznano jedynie tytułarne członkostwo PAN — z dyskryminacyjnymi względami politycznymi. Wielu spośród dotychczasowych tytułarnych członków PAN powinno być członkami rzeczywistymi.

— Wśród naukowców krakowskich toczą się ostatnio ożywione dyskusje dotyczące projektu utworzenia jakichś nowych ram organizacyjnych życia naukowego tego miasta. Wywsta się różne koncepcje m. in. reaktywowania dawnej Polskiej Akademii Umiejętności, utworzenia krakowskiego oddziału PAN czy też zorganizowania Krakowskiego Towarzystwa Naukowego. Jak jest stanowisko Pana Profesora w tej sprawie? — Problem organizacji życia naukowego Krakowa będzie również przedmiotem obrad najbliższego Prezydium PAN, a później Zgromadzenia Ogólnego. Kraków był rzeczywiście upośledzony w organizacji własnego życia naukowego w stosunku do takich np. ośrodków jak Poznań, Łódź czy Wrocław, które posiadają własne towarzystwa naukowe.

Polsko-australijskie porozumienie handlowe

WARSAWA (PAP). Z Australii powróciła delegacja rządowa, która przeprowadziła rozmowy z rządem federalnym Australii oraz ze sterami bankowymi i kupieckimi. Delegacja zbadała możliwości zwiększenia obrotów handlowych polsko-australijskich przez rozszerzenie asortymentu zakupowanych w Australii towarów oraz zwiększenie dotychczasowego eksportu towarów polskich do Australii.

Projekt rozszerzenia składu Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło 14 bm. do rozpatrywania sprawy rozszerzenia składu Rady Bezpieczeństwa. Zdaniem poszczególnych delegacji przy ONZ rozszerzenie składu Rady Bezpieczeństwa stało się konieczne ze względu na wzrost liczby członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.



Z pobytu ekonomistów w Jugosławii

Przebywająca w Jugosławii delegacja polskich ekonomistów i działaczy gospodarczych przyjechała do Zagrzebia w celu przeprowadzenia rozmów z wiceprezidentem Związku Radzieckiego, Związkiem Rady Wykonawczej Szwajcarii Vukmanowic — Tempo.

Sytuacja w Algierze

PARYZ (PAP). Prasa paryska podaje, że w Algierze miały miejsce nowe starcia między wojskami francuskimi a oddziałami algierskiej armii wyzwolitej.

W rejonie Tablat położonym o 50 km od miasta Algier francuski oddział wojskowy wpadł w zasadzkę urządzoną przez powstańców algierskich. W wyniku starcia Francuzi stracili 12 zabitych.

W departamencie Constantine, gdzie także miały miejsce starcia, między Francuzami a Algeryzjami, zginęło 32 powstańców algierskich. Ponadto w departamencie tym powstańcy algierscy uszkodzili transformator stacji rozdzielczej w pobliżu granicy marokańskiej w zachodniej części Algieru oraz zaminowali szereg dróg.

Prasa paryska podaje także, iż oddziały francuskie zamierzają w najbliższym czasie przeprowadzić w Algierze operację pacyfikacyjną w szczególności w departamencie Constantine.

Posiedzenie delegatów krajów zachodnich w ONZ

NOWY JORK (PAP). Jak donosi agencja Reutera, delegacja Wielkiej Brytanii i Francji w ONZ zwołały na poniedziałek posiedzenie delegatów wszystkich krajów Europy zachodniej reprezentowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych w celu omówienia sytuacji obywateli francuskich i brytyjskich zamieszkałych w Egipcie. Na posiedzeniu tym zapadła decyzja, czy w myśl propozycji Francji, sprawę dyskryminowania obywateli francuskich i brytyjskich w Egipcie powinna być niezwłocznie wniesiona na porządek dzienny obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ.

W obronie spokoju i porządku publicznego

(Ciąg dalszy ze str. 1) die narodu, i to powinno ośmielić zdezorientowanego niezaradczego i szybkiego działacza przeciwko chuliganom i awanturnikom. Głównym obowiązkiem państwa jest ochrona spokoju, ochrona obywatela, zabezpieczenie jego wolności osobistej, stworzenie u niego poczucia, że w żadnym wypadku włos z głowy mu nie spadnie. Istniejące jeszcze objawy braku stanowczości i operatywności, spóźniona interwencja milicji oraz niedostateczne rozważanie sytuacji — wystąpiły również w wypadkach szwedzkich, przeszkodziły za-pobieżeniu prowokacji. Korzystam z okazji, żeby wam powiedzieć, że bardzo mi przykro, iż nie udało się naszej milicji udaremnić prowokacyjnych zajęć przed konsulem ZSRR. Ze stanem bezpieczeństwa i porządku w naszym kraju nie jest najlepiej. Wydaje się, że jest nam chwilę przywrócić porządek w pełnym znaczeniu tego słowa. Jakże wobec tego podjęte będą decyzje, zmierzające do spełnienia przez MO jej obowiązków — ochrony spokoju obywateli i porządku publicznego, energiczniej postawy wobec tych, którzy, bez względu na podykt, próbują naruszyć porządek? — Przystąpiliśmy obecnie do tworzenia zwartych jednostek milicji tzw. jednostek operacyjnych. Wyposażone w samochody, łączność radiową, pałki

Utworzenie Komitetu Pomocy dla Repatriantów z ZSRR

WARSAWA (PAP). W siedzibie Zarz. Gł. Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się 15 bm. zebranie, którego uczestniczyli — przedstawiciele różnych organizacji i środowisk społecznych — powołali do życia Ogólnopolski Komitet Pomocy dla Repatriantów ze Związku Radzieckiego. W obradach wzięli udział: penomocnik rządu do spraw repatriacji — Zygfryd Sznek oraz nowomianowany penomocnik rządu do spraw repatriacji Polaków z ZSRR w Moskwie — Mieczysław Popiel.

Uczestnicy zebrania spre-cyzowali zadania komitetu. Należą do nich głównie: okazywanie pomocy repatriantom po przekroczeniu przez nich granicy polskiej, a następnie rada i pomoc w rozpoczęciu nowego życia w ojczyźnie, w uzyskaniu mieszkań, pracy oraz koniecznej często opieki lekarskiej. Działalność komitetu powinna w tych dziedzinach uzupełniać opiekę świadczoną przez państwo i PCK, pomagać i kontrolować działalność terenowych rad narodowych w tym zakresie.

Ważnym zadaniem Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy dla Repatriantów z ZSRR będzie zorganizowanie biura poszukiwań rodzin i wydawanie specjalnego biuletynu, zamieszczającego wezwania i informacje o rozproszonych rodzinach. Komitet organizowałby również i koordynował zbiórki pieniężne na rzecz pomocy dla najbardziej potrzebujących spośród repatriantów. Warszawski oddział PCK chce przyjąć z pomocą repatriantom, wracającym do kraju, rozpocząć zbiórki pieniędzy i darów rzeczowych. Obecnie istnieją w Warszawie punkty opieki nad repatriantami, uruchomione na dworcach Wileńskim i Wschodnim. W punktach tych przedstawiciele PCK wspólnie ze studentami warszawskimi pomagają przy przewożeniu bagażu repatriantów z jednego dworca na drugi, bądź też w razie potrzeby, odwożą ich do rodziny.

Obywatele rozpoczęli sprawdzanie list wyborców

Niedziela stanowiła pierwszy dzień okresu, który w przedwyborczym kalendarzu „zreklamowany” jest m. in. na sprawdzanie przez obywateli, czy zostali umieszczeni w spisach wyborców. W Krakowie, w godzinach od 8 do 13 trwały dzury w lokalach obwodowych komisji wyborczych. Choćby sprawdzić listy będzie można przez cały miesiąc (do 17 stycznia 1957), niektórzy obywatele woleli dokonać tego już w pierwszym dniu. W Obw. Komisji Wyborczej nr 10 (Stare Miasto) do godz. 8 zgłoszili się już 23 osoby. Okazało się, że w spisie wyborców brakowało nazwisk trzech obywateli. A więc — sprawdzanie spisów nie jest bynajmniej jakąś czczą formalnością! Pomoc obywateli jest konieczna, żeby na dzień wyborów spisy uprawnionych do głoszenia były w idealnym porządku.

Ładnie ozdobione sale wstają obywateli zgłaszających się do obwodowych komisji wyborczych nr 140 (ul. Zakopiańska, Krak. Zakł. Odł.) i 154 (Zamojskiego 6, IV Liceum). W korytarzach — strzałki orientacyjne wskazujące drogę do lokalu komisji. Komisja nr 163 (Zamojskiego 60) wprowadziła innowację: na branie umieszczono spis ulic należących do tej komisji. W ten sposób zapobiega się pomyłkom. Podobnie z tabelami informacyjnymi „wyszęd na ulicę”. Obw. Komitet nr 59 (ks. Józefa 65). Toteż do południa zgłosiło się tam celem sprawdzenia spisów 50 obywateli. Gorzej wygląda sprawa, jeśli dla komisji obwodowej przeznaczy się nieodpowiedni lokal, np. OKW nr 168 (Prokocim) dysponuje jedynie skromną łóżką w tamtejszym PKR. Prezydium DRN powinno pójść czas pomóc w uzyskaniu bardziej odpowiedniego pomieszczenia, w którym przeleć będzie się także odbywało głosowanie. W niedzielę powinno było w Krakowie pracować 216 Obwodowych Komisji Wyborczych. Piszemy „powinno”, gdyż —

Ingres nowomianowanych biskupów na Ziemiach Zachodnich

W dniu 16 bm. odbyły się we Wrocławiu, Opolu, Olsztynie i Gorzowie uroczystości związane z ingresem nowych biskupów, ustanowionych przez stolicę apostolską, których nominacje zostały uzgodnione między episkopatem a rządem PRL.

W katedrze wrocławskiej na Ostrowiu Tumskim odbył się uroczysty ingres arcybiskupa wrocławskiego ks. dr Bolesława Kominka. W uroczystości — obok tłumów wiernych i duchowieństwa wzięli udział przedstawiciele prezydium — WRN i MRN.

Ks. arcybiskup Bolesław Kominek odprawił w licznej asyście księży sumę pontyfikalną. W wygłoszonym kazaniu arcybiskup zapożyczał do wiernych o jedność, braterstwo i pokój.

Tysięczne rzesze katolików z Opola i okolic oraz przedstawiciele duchowieństwa z całego Śląska opolskiego wzięli udział w uroczystym ingresie ks. biskupa Franciszka Jopa.

W imieniu władz, nowomianowanego biskupa Śląska O-polskiego powitał wiceprez-dent Prezydium WRN Wincenty Karuga.

Uroczystości zakończyła msza pontyfikalna celebrowana przez ks. biskupa Jopa.

trzech uśmiech z twarzy człowieka.

Tego nie chcemy i tego nie zrobimy. Jaka jest gwarancja zapobieżenia na przyszłość nieodpowiedzialnym wyborom chuliganów i po prostu wrogów, którzy chętnie stworzyły potory chaosu, siłą niepokój i podważały postępy socjalistycznej demokracji? — Głównym elementem gwarancji jest sama milicja, jej wyposażenie i jej postawa — słowem jej przygotowanie do szybkiego likwidowania awanturników wywołujących przez różnych maciecieli porządku publicznego. Społeczeństwo bowiem potrzebny dziś jest jak najwięcej spokoju, rozważa, żeby mogło ono wcielić w życie postulaty zawarte w ogłoszonym już programie wy-borczym Frontu Jedności Narodu, które są wyrazem wspaniałej jego pragni i dążeń. Nie zamierzamy rozbudowywać aparatu milicji, byłoby to z gruntu sprzeczne z demokratyzacją naszego życia. Odrobnie, przeprowadziliśmy redukcje etatów, komunisty różne okłamywano, że nie ma realnej gwarancji zapobieżenia powtórzeniu się ekscesów, które miały miejsce w Szczecinie i gdzie indziej.

Przed wszystkim więc we wzmożeniu Milicji Obywatelskiej, we współdziałaniu z nią społeczeństwa, jak również w zgodnej z prawem energicznej działalności organów wymiaru sprawiedliwości — widzę realną gwarancję zapobieżenia powtórzeniu się ekscesów, które miały miejsce w Szczecinie i gdzie indziej. Praworządność w kraju musi być przestrzegana w całej rozciągłości. W naszej odrdziałającej się, socjalistycznej Ojczyźnie nie może być miejsca dla żadnej prowokacji.

„Koniec jest bliski”

Z Jamajki powrócił do Londynu premier Eden. Zaraz po wylądowaniu Eden raz jeszcze stwierdził, iż przekonany jest, że brytyjska interwencja w Egipcie była rzeczą słuszną i nieuniknioną. Tak sądzi Eden. Zupełnie inaczej ocenia ten fakt naród angielski. Toteż, jak pisze korespondent

Agencji Reutera

powracający premier przekonał się, iż jest obiektem ataków ze strony niezadowolonego narodu oraz, że Wielka Brytania boryka się z ciężarem powadnych kłopotów zarówno w sprawach wewnętrznych jak i w polityce międzynarodowej. Komentarze pras brytyjskiej nie pozostawiają żadnej wątpliwości o do tego, że Edena oczekują poważne kłopoty.

Daily Express

W artykule redakcyjnym pisze: „Kłopoty w kraju. Dalsze kłopoty za granicą. Kłopoty w parlamencie. Kłopoty wewnątrz partii. Młnóstwo kłopotów. Oto perspektywa, która na premier po swym powrocie z Jamajki... nieunikniona jest ostro krytyka. Lecz o wiele ważniejszą sprawą jest nawoływanie do nowej realistycznej polityki, która musi być natychmiast opracowana, aby stawić czoła nowej i zamagmatwanej sytuacji”.

Daily Herald

powitał powrót Edena artykułem redakcyjnym zatytułowanym „Czy kres Edena?” Artykuł stwierdza, że wygląda na to, iż zanosi się na wybory powszechne, Eden — pisze dziennik — powrócił do kraju wśród braku entuzjazmu ze strony konserwatywistów, którzy mówią głośniejszą niż słowa.

„Lecz wypowiedziane zostały również słowa — stwierdza dalej artykuł. Zarówno „Times” jak i „Daily Telegraph” mówią w formie grzecznej naturalnie — aby się wyniosł... Kociała „Times” i „Telegraph”, aby zniszczyć polityczną Edena odzwierciedla silny ruch w łonie partii konserwatywnej. Koniec jest bli-ski”.

Daily Telegraph

„Widoki są takie, że będziemy musieli walczyć o naszą ekonomikę i nasze stanowisko na arenie międzynarodowej przez całe miesiące i być może — nawet lata. Jeżeli sir Anthony Eden może znieść to i dać dobre krowienie krajowi, który domaga się tego — to zgodzi. Jeżeli zaś nie, ktoś inny musi zająć jego miejsce. Słowem smutna perspektywa dla wypoczętego premiera Edena.

Anglicy i Francuzi o polityce USA

(Inf. wł.). Prasa brytyjska oczekuje się ostatnio na politykę USA na Bliskim Wschodzie. Tygodnik

NEW STATESMAN AND NATION

„Awantura suesa wykazała, że Anglia i Francja nie są już wielkie. Nie są one nawet zdolne do utrzymania chwytliwych resztek imperialnej chwały. Ani przemówienia lorda Ismay'a ani „serdeczne” rozmowy między Dullesem a Lloydem nie mogą zamaskować tego, że W. Brytania i Francja spadły do roli lokalnych sojuszników, całkowicie teraz zależnych od USA. Próba pójścia własną drogą wykazała najwęższymi w świecie, że rządy W. Brytanii i Francji nie mogą się nigdzie ruszyć bez amerykańskiej nafty, amerykańskich pieniędzy i amerykańskiego pozwolenia. Tego rodzaju wniosku nie da się odwrócić przez to, że rzucane będą antyamerykańskie slogany. Bez wapienia, stanowisko USA wobec wyprawy na Suez zabarwione było po części interesami politycznymi na tym, by wypchnąć Anglię z Bliskiego Wschodu, podobnie jak wygrano na naszej porażce w Abadanie. Każda odłamać musi być korzystna dla amerykańskich interesów naftowych, toczących cicha wojnę o kontrolę nad arabskimi polami naftowymi... Naszym celem musi być teraz stanąć się do pośrednictwa ONZ o to, czego nie wolno się już domagać od milicyjnych z Waszyngtonem... Zadowolone sprawy na Bliskim Wschodzie — może to być jedyna ugoda pomiędzy ONZ”.

COMBAT

tek pisać o polityce amerykańskiej: „Stany Zjednoczone prowadzą nadal tę samą politykę blisko-wschodnią... Dulles, z brutalną obojętnością oświadczył wobec Rady NATO, że kraj jego wlewy jest sejsmizm, jakie podpisał, ale to wcale nie wyklucza czuwania nad interesami światowymi Stanów Zjednoczonych w taki sposób, w jaki USA uważają za stosowne. Dlatego też Waszyngton podsuwa Nasserowi... argumenty świętynie nadszające się do jego propagandy i meczące jak najlepiej zmocnić jego pre-sztż... Gra amerykańska będzie się przeto toczyła nadal”.

(OPRAC. — L. P.)

Zmiany w działalności WKPG

(Inf. wł.). Donosiliśmy już że w związku z decentralizacją zarządzania naszą gospodarką i likwidacją PKPG, Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego zmienia swą strukturę.

Zadaniem WKPG będzie obecnie pogłębienie prac naukowo-badawczych, analiza zasobów gospodarczych województwa i możliwości ich wykorzystania, badanie sytuacji gospodarczej w zakresie zaspokojenia potrzeb ludności, projekty planów perspektywicznych i wieloletnich.

Komisja będzie prowadziła koordynację zamierzeń gospodarczych województwa z polityką finansową i z planami ogólnonarodowymi, zajmie się opracowaniem metod i trybu planowania.

Wszystko to zmierza do stopniowego wycyfrowania się Komisji z prac operacyjnych.

Organizacyjnie WKPG zostanie ściśle połączona z Wojewódzką Radą Narodową. Wewnątrz WKPG powstaną dwa zespoły:

zespół planów perspektywicznych i wieloletnich, który obejmie ewidencje zasobów naturalnych, studia demograficzne, pracownie planów regionalnych, stan zainwestowania itp. oraz

zespół ekonomiczny, do którego należeć będzie koordynacja bieżąca produkcji, opracowywanie bilansów kadr, zasobów mieszkaniowych, kierunki i ocena planów rocznych, opracowywanie bieżących spraw dla Prezydium WRN. (bw)

Organizacje partyjne na czoło odnowy!

Dlaczego w burzliwych dniach polskiego państwa wiele instancji i organizacji partyjnych nie stanęło na czele słusznych żądań?

Dezorientacja i zaskoczenie wywołane brakiem jawności życia partyjnego to nie pozabawione przyczyny. Ale chyba daleko nie wystarczające. Przecież jeszcze dziś nie wszędzie na czele ruchu odnowy stoją organizacje partyjne. A więc przyczyny tkwią gdzieś głębiej. Trzeba je wykryć, by można usunąć i pomóc organizacjom partyjnym spełniać kierowniczą rolę w walce o realizację zadań VIII Plenum KC.

W minionym okresie mówiliśmy często, że komuniści przypominają bohatera mitologii greckiej Anteusza, który był niezwykły, gdy dotykał stopą matki-ziemi, że komuniści silni są łącznością z masami. Tak było w teorii. Praktyką był Poznań, ta tragiczna lekcja historii. Ukazała nam ona nagłą niezmienność nieupiękzoną prawdę. Pokazała, jak boleśnie mści się odstępstwo od ducha leninowskiej partii. Odstępstwo to stało się jedną z przyczyn degeneracji i wypaczeń w życiu partyjnym. Jaskrawym wyrazem tego odstępstwa to przede wszystkim pogwałcenie demokracji partyjnej, pogwałcenie zasady dyskusyjności w partii, lek przed ujawnieniem różnic w poglądach.

Pokutowało u nas fałszywe, pseudodialektyczne stalinowskie ujęcie pojęcia demokracji partyjnej. Według tego ujęcia nie można fizycznie odwrócić, nie jest ono czymś obowiązującym we wszystkich czasach i warunkach. Przeciwnie jest uwarunkowana zarówno sytuacją wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Aby mogła się rozwinąć — twierdził Stalin na XIII Konferencji Partyjnej — niezbędny jest rozwój przemysłowy, wzrost liczby klasy robotniczej, podniesienie jej poziomu kulturalnego, dysponowanie przez organizacje partyjne

nie pewnym minimum aktywnych działaczy itd. „A jeśli w organizacjach nie ma takiego minimum aktywnych działaczy — mówi dalej Stalin — jeśli poziom kulturalny samej organizacji jest niski, to co robić? Naturalnie, że trzeba tu odstępować od demokracji, uciekać się do mianowania osób na stanowiska itd.

To z gruntu fałszywe ujęcie demokracji, to — powiedziałabym — postawienie demokracji na głowie musiałoby zaciążyć na rozwoju organizacji partyjnych. Zamiast wychowywać, kształtować postawę działacza-komunisty, „przywołano” aktywistów, „dozwolano” demokrację w różnych okresach budownictwa socjalistycznego. A przecież sprawę należy chyba postawić wręcz na odwrot. Tam, gdzie nie będzie demokracji, tam nie będzie prawidłowego rozwoju organizacji, tam nie będzie rośli ludzie, tam nie może rozwinąć się aktywność, tam panuje „zamordyzm”, monopol garstki ludzi na mądrość, tam w zarodku ginie każda myśl twórcza.

Długo, bardzo długo równoległe z gołosłownym stwierdzeniem konieczności rozwoju demokracji w praktyce, stosowanemu stalinowskie ujęcie jej rozwoju. Długo, bardzo długo wpajano członkom partii fałszywie pojmaną dyscyplinę, — formalną, a nie wynikającą z głęboko pojętej ideologii.

I dziś zbieramy plony tego. — Bezład w wielu naszych POP i członków partii w obliczu żywiołowego, burzliwego ruchu mas w okresie VIII Plenum, poważne trudności, na jakie napotyka, by stanąć na czele tego ruchu, ujął inicjatywy w swoje ręce, kierować nim prawidłowo tak, aby działał w interesie socjalistycznej demokracji naszego życia — to rezultatem długich lat gwałtań, fałszywego „dozwolenia” demokracji partyjnej. Nie trzeba

chyba udowadniać, że u podstaw tego leżał brak wiary i obawa, jak członkowie partii będą z tej demokracji korzystali, czy zgodnie z interesami klasy robotniczej?...

I teraz gdy partia przywraca leninowskie zasady, gdy otwierają się szerokie możliwości rozwoju samodzielności w myśleniu i działaniu, członkowie partii, wychowani przez długie lata w atmosferze niezdrowej, ciężkiej, czują się jak człowiek, który po długim okresie przebywania w zamknięciu, wychodzi na świeże powietrze. Odurza go ono powoduje zawroty głowy, ale to tylko w pierwszej chwili. Potem człowiek zaczyna z zadowoleniem oddychać pełną pierś. — Organizacje partyjne zachłytny się tą falą świeżego powietrza, ale już teraz nieodpowiedzialnością jest, aby zaczęły zdecydowanie rozprawić się z narosłymi przeszkodami, aby same wmiały śmieć i na odczytany teren stanęły do pracy, do realizacji uchwał VIII Plenum.

Nie łatwa to sprawa. To prawda. Ale konieczna! Tylko bowiem wtedy, gdy kierownictwo odnowy naszego życia ujmą konsekwentnie w swe ręce organizacje partyjne, gdy każdy członek partii na swoim terenie, pod kierownictwem swej organizacji będzie naprawiał krzywdy przeszłości, gdy organizacje partyjne zaczną rozważnie i sprawiedliwie rozstrzygać nagromadzone w minionym okresie bolesne sprawy, uniemożliwią zerwanie na luzkiej krzywdzie różnego rodzaju demagogów, samowolnych przywódców, pseudocłonków, którzy usiłują wykorzystać zdrowy, słuszny ruch mas dla osobistych rozrywek, dla celów obcych socjalizmowi.

I to musza zrozumieć nasze organizacje partyjne. Odważnie, z podniesioną głową należy przeciwstawiać się wszelkim próbom zepchnięcia ich na peryferie.

pełne prawo moralne, by w tym nowym dla narodu polskiego okresie kierować rozwojem socjalistycznej demokracji. Tym moralnym prawem jest przede wszystkim to, że tylko nasza partia ma zasadniczy, konstruktywny program działania, program wyrażający interesy narodu, program przyjęty przez naród. Ten program partia wcieli już w życie. I to znowu jej zasługa!

Tym moralnym prawem jest również i to, że właśnie partia, a nikt inny, dokonała tych wszystkich zmian. To jej dzieło! To atuty, z którymi organizacje partyjne powinny iść do klasy robotniczej.

W walce o przełamanie marazmu i bierności organizacji partyjnych nie bez znaczenia pozostaje fakt, że w szereguch naszej partii znaleźli się również ludzie przygodkowi, bezideowi, często karierowicze. Przeciwnie wielkie trzeba było, by być do partii przyjętym. W aktach partyjnych można często spotkać rekomendacje, których treść sprowadza się do słów: „Uważam, że może być członkiem partii, bo stosunek do obecnej rzeczywistości pozytywny”. I tyle. Wystarczyło uznanie obecnej rzeczywistości...

Obok tych jednak w szeregu naszej partii posiadamy wielu ofiarnych, ideowych, ogromnie oddanych sprawie socjalizmu członków partii, którzy w przeszłości wraz z całą partią błądzili i popełnili nie-małe błędy, ale teraz rozumieją sens nowej drogi, widzą swe błędy i pragną i potrafią je przezwyciężyć. Dlatego też trzeba im jak najbardziej pomóc, pomóc przede wszystkim w zrozumieniu głębszej treści programu naszej partii narodziłego na VIII Plenum, pomóc w zrozumieniu jedności słowa i czynu, w zrozumieniu tego, że nie można nowego starzymi metodami wciągać w życie.

Organizacje partyjne mają A. G.

Nowa rozgłośnia



Jedną z nowych radiostacji lokalnych Polskiego Radia, uruchomionych w oparciu o sprzęt techniczny zlikwidowanych stacji zagłuszających, jest rozgłośnia w Olsztynie. Rozgłośnia nadaje swój program na falę 202 m. Na zdjęciu: Spikerzy Zenona Sójkowna i Ryszard Kozakiewicz odczytują wiadomości sportowe. CAF — fot. Mostowski

Sprawiedliwy system płac w centrum uwagi Rady Delegatów Huty im. Lenina

Wszystkie niemal samorządy robotnicze, które powstały ostatnio w wielu zakładach przemysłowych naszego województwa, spośród licznych zagadnień mających poważne znaczenie dla dalszego rozwoju naszej gospodarki — w centrum uwagi swej postawiły zdecydowanie problem słusznej zapłaty za pracę.

Nie trzeba bowiem podkreślać, że nawet poszukiwania z latarnią w ręce w samo południe po terenie naszego województwa takiego zakładu, w którym system płac byłby bez zarzutu, dalyby z pewnością wiarygodne rezultaty... Na ogół system płac pozostawia wiele do życzenia. Ślad też słuszne dążenie samorządu do rozsądnych rozwiązań w tym zakresie.

Kapitałne to zagadnienie zaobserwowało także Rada Delegatów Kombinatu im. Lenina nieomal od pierwszej chwili i dotąd nie schodzi z pierwszego planu jej działalności.

A sprawa ta ma w Kombinacie szczególny charakter. 5 rozmaitych układów zbiorowych, 14 rozmaitych siatek płac, 34 rozmaite regulaminy premiowania stwarzały chyba dostateczne warunki po temu, aby w systemie wynagrodzenia zapanował spory bałaganik doprowadzający do różnych niesprawiedliwości.

Na czym one polegały? Przede wszystkim na tym, że fachowcy z tej samej branży, ale pracujący w rozmaitych wydziałach Kombinatu, otrzymywali skrajnie różne uposażenia. Zarobek ślusarza lub elektryka pracującego w utrzymaniu ruchu Huty wynosił od 800 do 1200 zł. Ślusarz lub elektryk zatrudniony na wielkim piecu, w walcowni czy stalowni pobierał 4 tys. zł lub nawet więcej.

Olbrzymie te dysproporcje, jeżeli chodzi o robotników tych samych specjalności, ale zatrudnionych w rozmaitych wydziałach, jeżeli chodzi o pewne kategorie pracowników uposażonych najskromniej i tych, którzy pobierali kilkanaście tysięcy złotych wynagrodzenia — stwarzały przy

przede wszystkim wadliwosciami w zakresie premiowania.

Rada Kombinatu ustaliła, że niesłuszną rzeczą jest, aby premie przekraczały kilkakrotnie podstawowe zarobki niektórych uprzywilejowanych pracowników. W ślad za tym poszedł projekt jakiegoś rozsądnego uregulowania kwestii 34(!) obowiązujących regulaminów premiowych.

Premia, jak wiadomo, powinna być bodźcem do osiągania wyższej wydajności pracy. Rada Delegatów Kombinatu nie zakwestionowała zatem w najmniejszym nawet stopniu wysokości premii otrzymanych z tytułu przekraczania zadań planowych.

Ustaliła ona również, że należy się robotnikom i pracownikom dodatkowe wynagrodzenie w postaci premii za oszczędność węgla, koksu, za utrzymywanie właściwego współzwiązku mocy. Ograniczyła jednakże znacznie wysokość premii przyznawanych z innych tytułów.

W związku z tymi ograniczeniami uznanymi przez ogół załogi za rozsądne, Kombinat im. Lenina dysponuje już w tej chwili nadwyżką prawie miliona złotych. Rada ustaliła, że nadwyżka ta i wszystkie, które zostaną w ten sposób w przyszłości osiągnięte, zostaną przeznaczone na wypłaty dla najmniej zarabiających pracowników, a w szczególności dla tych, którzy zatrudnieni są w utrzymaniu ruchu Huty. Są to wysoko kwalifikowani fachowcy, którzy do tej pory byli najbardziej pokrzywdzeni przy wypłatach.

Nie wszystko, oczywiście, w zakresie systemu wynagrodzenia zostało już zrobione. Rada Delegatów Kombinatu pracuje obecnie nad przygotowaniem podstaw do wprowadzenia rozrachunku wewnątrz wydziałowego. Planuje się wprowadzenie tego rozrachunku już z dniem 1 stycznia 1957 r. Dąży ona także do ustalenia właściwych wskaźników opartych na logicznych, racjonalnych podstawach, a uzasadnionych technicznie, dąży do wprowadzenia jednej siatki płac dla wszystkich pracowników Kombinatu. Trwają dyskusje nad opracowaniem założeń do projektu nowego układu płac. Przeprowadzane są w tym celu konsultacje członków Rady Delegatów z władzami państwowymi, organizacjami politycznymi i społecznymi Huty z załogą. Chodzi bowiem o sprawę niezwykle ważną, o to, aby w najbliższej przyszłości załoga Huty mogła otrzymywać istotnie godną i sprawiedliwą zapłatę za swoją pracę.

(bp)

Co? GDZIE? KIEDY? 17 Grudzień Poniedziałek

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Rigoletto” — godz. 19.15. STARY IM. MODRZEJEWSKIEJ: nieczynny. — POEZJI: „Szkolne rózki” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Krzysztof” — godz. 19.15. „Dozwolone” — godz. 19.15. LUDOWY: nieczynny. MUZYCZNY: „Księżna cyrkowa” — godz. 19.15.

KINA

SEANSE POPULARNIE: APOLLO: „Pogodnie” — godz. 18.45, 20.15. — UCIECHA: „Ludzie w białym” — godz. 16, 18, 20.15. WANDA: „Ostatni most” — godz. 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Dziecko potrzebuje miłości” — godz. 16.15, 20. — SZTUKA: „Ulica” — godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Wakacje pana Hulot” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. ŚWIT: „Poznane nocą” — godz. 16, 18, 20. STAL: „Hamlet” — godz. 16, 18, 20. „Lis chytroszek” — godz. 16, 18, 20. „Ermistrz” — godz. 16, 18, 20. ZWIĄZKOWIEC: „Ich troje” — godz. 17, 19. — CHEMIK: „Klub Plekwicki” — godz. 18.

DZURY

WEWNĘTRZNY: Oddział Szpitala im. Narutowicza, Prądnicka 37. CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala im. Biernackiego, Trynitarska 11. POŁOŻNICZY: I Klinika Polonizacji, Kopernika 23. OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu PSK, Kopernika 17.

APTEKI

Mogilska 16, Grodzka 17, Pl. Matejki 2, Bohaterów Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Kazimierza Wielkiego.

Komunikat KW PZPR

Na posiedzeniu Wydziału Propagandy KW PZPR z udziałem Komisji Propagandy KW postanowiono utrzymać Wicezwoy Uniwersytet Markszmum Leninizmu i Wicezwoy Szkołę Ekonomiczną. Kierownictwu WUM-L i WSE oraz kadry naukowej polecono zrewidować dotychczas obowiązujący program.

Dwa odczyty

Gość Stowarzyszenia Architektów Polskich — architekt włoski — prof. Luigi Coenza, znany projektant Zakładów Olivetti w Poznań wygłosi w poniedziałek 17 bm. o godz. 18 w świetlicy „Mastoprojekt — Kraków” (ul. Krakowskiego 36) odczyt „Nowoczesne budownictwo we Włoszech”.

Zaopatrzenie w wodę miast i odczytanie wód w Szwajcarii — oto tytuł odczytu mgr inż. Józefa Fiszera, który odbędzie się dnia 17 grudnia o godz. 18 w sali konferencyjnej WKPG Kraków, ul. 1-Maja 8 IV piętro. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Oddział Kraków — organizator tego odczytu — zaprasza wszystkich zainteresowanych.



Przed Międzynarodową Wystawą 1958 r. w Brukseli. — Na zdjęciu: Rozpoczęcie prac na terenach wystawowych, na których zostanie wzniesiony pawilon Wielkiej Brytanii. Fot. — CAF

Instytut Analizy Rynku powstanie w Krakowie

Inicjatywa powołania do życia tej placówki zrodziła się już dawniej, a jej potrzeba występowała zawsze wyraźnie przy podejmowaniu prac analitycznych i planistycznych przez różne wydziały aparatu rad i przedsiębiorstw handlowych. Postulaty tego rodzaju wysuwane były także ze strony placówek naukowych, a zwłaszcza WSE w Krakowie.

Krakowscy naukowcy-ekonomiści najpierw na UJ, a następnie na WSE już w latach 1950/51 przeprowadzali badania naukowe nad ekonomią regionów oraz sporządzali pierwsze w Polsce bilanse dochodów i wydatków

ludności. Wiele prac analitycznych podejmowano w krakowskiej WKPG oraz w Radzie Naukowo-Ekonomicznej. Decentralizacja gospodarki narodowej i w związku z tym rosnąca rola terenowych przedsiębiorstw pociąga za sobą konieczność rozwinięcia systematycznych badań nad stosunkami rynkowymi. Od tego zależeć będzie planowanie produkcji i obrotu towarowego.

W zakresie prac Instytutu wchodziłoby badanie spożycia ludności, badanie budżetów rodzinnych, analiza związków między rynkiem wewnętrznym i zagranicznym, analiza popytu i podaży, śledzenie dochodów i wydatków

Co dalej ze spółdzielczością produkcyjną?

Przeciwko niestłusznym tendencjom

Od kilku tygodni obserwujemy proces rozpadań się gospodarstw zespołowych, który ogarnął nie tylko całe powiaty, ale i województwa. Gdyby chodziło tylko o niektóre, najsłabsze spółdzielnie, które nie posiadają podstawowych warunków rozwoju, proces taki stanowiłby „pół nieszczęście”. Niestety, w wielu wypadkach rozleciały się i takie spółdzielnie, które w zasadzie posiadały wszelkie warunki po temu, aby dobrze pracować. Wiadomo, że w województwie wrocławskim na 1700 spółdzielni około 1400 albo już się rozwiązało, albo zamierza to uczynić. W województwie kosińskińskim rozwija się 500, czyli ponad połowa istniejących spółdzielni. W województwie szczecińskim rozpadła się 700 spółdzielni na 850.

Jest przy tym rzeczą zmienną, że rozpad spółdzielczości produkcyjnej poczynił najwięcej postępy i spustoszenia w województwach zachodnich, które od 1948 roku zwykliśmy traktować jako kolebkę gospodarki zespołowej. Inaczej jest w województwach centralnych, np. poznańskim, gdzie na 1400 spółdzielni tendencje rozwiązania zaznaczyły się w 300, a w Bydgoszczy objęły około 20 proc. gospodarstw zespołowych.

Tak oto wali się dom, który budowaliśmy całe lata, wali się, na skutek poważnych błędów i wypaczeń popełnionych w kierowaniu rolnictwem.

W obliczu obecnej sytuacji z wielu stron słyszy się pytania: Jak to będzie w Polsce ze spółdzielczością produkcyjną? Czy mamy zamiar zrezygnować całkowicie z przekształcania gospodarki rolnej? Czy wycyfujemy się ze wszystkich pozycji, nawet tych, które, mimo błędów i wypaczeń, pozostały słuszne?

Wprawdzie awanturniczy wybrzytek, ani powszechnego rozgrabiania mienia, którego spółdzielcy nieraz całymi latami ciężkim trudem się dorabiali, ale moda pozostała. Z wielu powiatów i niektórych województw dochodzą sygnały, że ludzie, którzy przedtem byli najzręczniejszymi zwolennikami spółdzielczości, dzisiaj się od niej gwałtownie odłączają. Gorzej: w niektórych powiatach jest i inne zjawisko. Takie mianowicie, że aparat rad narodowych staje na czele ruchu rozwiązywania spółdzielni produkcyjnych tak, jakby chciał w ten sposób skończyć ze swoimi zmartwieńcami. A zmartwień było wiele! Pracownicy rad narodowych i ich aktywy mieli przez długi okres kłopoty ze spółdzielczością produkcyjną. Nieraz ich za te spółdzielnie „bito”. Jednak ani postawa aparatu, ani jej przyczynami nie da się usprawiedliwić obecnej sytuacji na wsi.

Wciążu niewiele więcej, niż miesiąc, ilość spółdzielni produkcyjnych w kraju spada z 10 tysięcy do 2,5 tysiąca. Bardzo możliwe, że ta ilość jeszcze się zmniejszy. Być może, że pozostanie 1000 czy półtora tysiąca spółdzielni. Ile i jakie pozostaną, zależeć będzie od tego, czy w dalszym ciągu będziemy się biernie przyglądali procesom zachodzącym na wsi.

Nie ulega jednak kwestii, że idea gospodarki zespołowej na wsi nie umarła wraz z wykryciem dotychczasowych wynaturzeń. Przeciwnie. Należy sądzić, że właśnie w wyniku wykrycia tego wszystkiego, co było złe, może powstać platforma dla budowania zespołowej gospodarki na realnych, zdrowych i przynoszących chłopom korzyść podstawach.

umocnieniu samorządności itd., itd.

Wszystkie te uchwały są niewątpliwie bardzo słuszne i bardzo potrzebne. Krajowa Rada Spółdzielczości Produkcyjnej zwróciła się ostatnio w omawianych sprawach z listami otwartymi do KC PZPR i NK ZSL z prośbą o zajęcie się tym problemem. Oczywiście i partia, i ZSL nie mogą nie zająć się sprawami spółdzielczości. Nasuwa się jednak uwaga, że przede wszystkim w sprawach spółdzielczości, a więc w s p r a w a c h c h ł o p ó w n a l e ż y s i ę z w r ó c i ć d o n i c h s a m y c h. W tej chwili jest tak, że nikt się do chłopów nie zwraca. Ruch na drogach wiejskich bardzo zmalał. Do niedawna na wieś ciągnęły całe falangi ludzi — „Warszawa”, na piechotę, pociągami, autobusami, czym kto mógł i komu tylko kazał: kierownicy komitetów partyjnych, rad narodowych, pracownicy PZGS, kontraktowicze. Jeździła nawet Liga Kobiet i młodzież szkolna. Teraz na placu boju pozostał weteran i instruktor rachunkowy. Inni „stracili twarz”. Nie ma ich na wsi. A więc — nie ma nas na wsi...

Kto na tym korzysta? O odpowiedź nie trudno. Demagogowie na pewno nie brak. A zdarzają się i szkody. Ich działalność trzeba przeciwdziałać. A przeciwdziałać, to znaczy pójść do chłopów, do spółdzielni i otwarcie powiedzieć mu, na czym polegały dotychczasowe błędy i co mamy dalej zamierzać, aby nie powstały nawet przesłanki do ich powtórzenia.

Trzeba przede wszystkim jak najdługo powiedzieć wsi, że już nigdy nie powtórzy się taka sytuacja, w której by za spółdzielców próbował ktokolwiek w ich własnym majątku rządzić. Nie może z nazwy być spółdzielnia, a z istoty — gospodarstwo państwowe. A przecież to, co było dotychczas, trudno inaczej określić. Cóż z tego, że chłop był członkiem spółdzielni, co z tego, że spółdzielnia miała zarząd, kiedy nie tylko o kierunku całej gospodarki, ale o zakupieniu byle proszka czy bełki decydowały: komitet powiatowy, rada narodowa, bank i kilka jeszcze innych instytucji.

Musi obowiązywać — i to nie tylko na papierze — zasada, że gospodarzami spółdzielni produkcyjnej są jej członkowie. Najrozsądniejsze instancje mogą doradzać i pomagać, ale w imię do mieszanicy w wewnętrzną sprawę spółdzielni, w próby nakładania kierunku gospodarki spółdzielczej i jej rozwoju do wytycznych, które na jakimś szczeblu ujął na papierku jakiś urzędnik. Bez takiej zasady cała mowa o samorządności, o jej wadze i znaczeniu pozostanie tylko sloganem.

Nie rezygnujemy bynajmniej z idei spółdzielczości produkcyjnej.

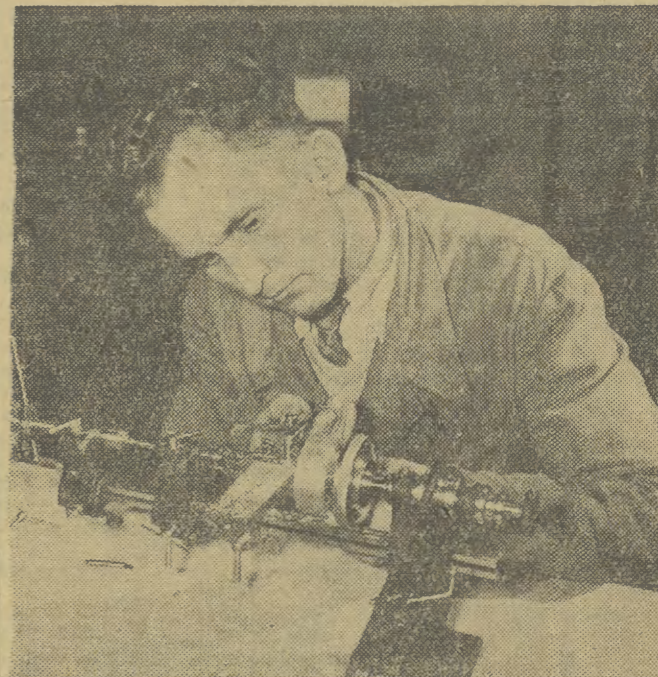
Wszystkie te uchwały są niewątpliwie bardzo słuszne i bardzo potrzebne. Krajowa Rada Spółdzielczości Produkcyjnej zwróciła się ostatnio w omawianych sprawach z listami otwartymi do KC PZPR i NK ZSL z prośbą o zajęcie się tym problemem. Oczywiście i partia, i ZSL nie mogą nie zająć się sprawami spółdzielczości. Nasuwa się jednak uwaga, że przede wszystkim w sprawach spółdzielczości, a więc w s p r a w a c h c h ł o p ó w n a l e ż y s i ę z w r ó c i ć d o n i c h s a m y c h. W tej chwili jest tak, że nikt się do chłopów nie zwraca. Ruch na drogach wiejskich bardzo zmalał. Do niedawna na wieś ciągnęły całe falangi ludzi — „Warszawa”, na piechotę, pociągami, autobusami, czym kto mógł i komu tylko kazał: kierownicy komitetów partyjnych, rad narodowych, pracownicy PZGS, kontraktowicze. Jeździła nawet Liga Kobiet i młodzież szkolna. Teraz na placu boju pozostał weteran i instruktor rachunkowy. Inni „stracili twarz”. Nie ma ich na wsi. A więc — nie ma nas na wsi...

Na ostatnim zwołanym w maju Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej, który był zresztą przynajmniej o rok spóźniony, chłopcy z wielu województw wysunęli postulat powołania do życia Krajowego Związku Spółdzielców. Niestety, postulat ten nie został uwzględniony. Zamiast związku, powstała jakaś namiastka w postaci rady, namiastka urzędnicza tworząca jedno z ogniw tzw. aparatu. „Dzięki” temu ruch spółdzielczości produkcyjnej nie mógł wejść na demokratyczne tory. Wydaje się, że obecnie należy tę sprawę zrewidować, uwzględnić żądania spółdzielców i pozwolić im stworzyć własny związek, własną organizację spółdzielczą.

Prawda o obecnym stanie spółdzielczości produkcyjnej jest ciężka. Ale jest to prawda. A lepsza jest ciężka prawda, niż lekkie kłamstwo. Cóż z tego, że kiedy było swego czasu 15 tysięcy podań o wystąpienie ze spółdzielni produkcyjnych, nie zostały one uwzględnione? I tak nie udało się ukryć, ani zmienić istniejącej sytuacji.

Można natomiast wysuwając wnioski z tego, co było przedtem, spojrzeć trzeźwo na sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Nie spółdzielnia dla spółdzielni, nie pogon za cyframi! Nie odrębne ustalanie terminu, w którym chłopcy gromady, powiatu czy województwa przekonają się do spółdzielczości. Nie stawianie sobie określonych wymiarów czasu terminów przebudowy świadomości ludzkiej. Trzeba pozwolić chłopom budować spółdzielczość produkcyjną w tych formach organizacyjnych i według tych statutów, jakich chcą. Tylko w takich warunkach możliwa będzie szersza i otwarta rozmowa ze wsią. Tylko w takich warunkach stworzyć się otwiera drogę i dla podniesienia produkcji rolnej i dla odnowienia ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

B. REICHHART



Produkcja cywilna w Zakładach Przemysłu Obronnego. Jednym z wielu zakładów, które włączają się do produkcji cywilnej, są Zakłady Metalowe w Skarżysku. Produkcją one m. in. tokarki zegarmistrzowskie. — Na zdjęciu: Technik Jerzy Stetrecki sprawdza wykonaną tokarkę zegarmistrzowską. CAF — fot. Dąbrowiecki

SPORT

Na ringu w Rzeszowie

Juniorzy Polski wygrywają z NRD 12:8

RZESZÓW (obst. wł.). Liczni zwolennicy boks oglądali w niedzielę w Rzeszowie międzynarodowe spotkanie juniorów Polska — NRD. Po ostatnim wysokim zwycięstwie nad slabiutką reprezentacją Austrii, nasi młodzi pięściarze pokonali juniorów NRD 12:3.

Zwycięstwo nasze jest tym cenniejsze, że niemal w ostatniej chwili trzeba było zrezygnować z udziału w naszej reprezentacji 18-latków i sięgnąć po młodszych pięściarzy (Niemcy bowiem zażądali, by w obu zespołach najstarszym wiekiem zawodnik był z 1939 r.).

Najładniejszą walkę stoczył w wadze średniej Dudzik, który pokonał Maltuscha (NRD).

W drużynie polskiej obok wymienionego już Dudzika dobrze walczyli Ciesielski i Wasilewski.

Pięściarze niemieckie przewyższali nas kondycyjnie, często atakowali ale niekiedy ciosy ich nie były celne i czyste.

Spotkanie na ogół podobało się prawie 4-tysięcznej widowni, gdyż walki były emocjonujące.

A oto wyniki walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu podajemy Polaków):

Wos wygrał z Zieglerem, Rakuszawski przegrał z Schaeferem. Kamiński wyprzedził Ahrendta, Kotyński przegrał z Gusem. Datko uległ Najdelowi, Ciesielski pokonał go zaciętej walce Petssa, Lewosz wygrał zdecydowanie na punkty z Heinrichem, Dudzik po emocjonującym pojedynku pokonał Maltuscha, Wasilewski wygrał ze Sprengerem w trze-

cim starciu przez tko i w wadze ciężkiej Gawlas pokonał Abrahama.

W walkach nadprogramowych w lekkiej Ruehl (NRD) pokonał Zebrowskiego, a w średniej — Walter (NRD) przegrał z Madreszewskim.

W ringu sędziował bez zastrzeżeń Jugosłowianin Mladenovi, na punkty — Sampila (Finlandia), Malte (NRD) i Zyrwaski (Polska).

Polki w pierwszej połowie zagrały zupełnie dobrze i zapewniły sobie pięciopunktową

go. W kocułej Pona zwyciężył Ganszewskiego, którego już w pierwszej rundzie poddał sekundant. W piórkowej Dadok zwyciężył walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarza Misztana z AZS.

Niezwykle emocjonującą walkę stoczyli w wadze lekkiej Kruszewski i Wojciechowski. Przez cały czas obaj zawodnicy wymieniali niezliczoną ilość ciosów. Lepszym okazał się Kruszewski, któremu zwycięstwo przyniosło jedyną nogosłone. W lekkośredniej Mordarski uległ na punkty Durlaszewi.

Najpiękniejszą walkę stoczyli w półśredniej mistrzowie Polski z 1954 r. Kudłacki i Nowak. Doskonale technicy pokazali boks w dobrym wydaniu. Zwyciężył minimalnie na punkty Kudłacki. Walka w lekkośredniej Budzowskiego i Zientary zakończyła się remisowo. W średniej Sobon wygrał wysoko na punkty z Jaworskim.

W wadze półciężkiej i ciężkiej spotkania się nie odbyły wobec czego Wasilewski i Samoliński zdobyli punkty walkowerem.

W ringu sędziował Borek (Katowice), na punkty Czernik i Łabawiczew Łódź oraz Czaban (Kielce).

(wim)

Mistrzowie siatki

W Gdyni zakończyły się finałowe rozgrywki o tytuły mistrzów Polski juniorek i juniorów w siatkówce. W kategorii juniorów zwyciężyła Sparta Warszawa.

W kategorii juniorek wielką niespodzianką sprawiły siatkarki SKS Mielec, które zaślubienie zdobyły tytuł mistrza Polski.



Pod kosztami Pragi

Turniej koszykówek kobiet o „Wielką Nagrodę Pragi” wszedł już w decydujące stadium. W sobotę rozpoczęły się spotkania finałowe. Niestety, już w pierwszym dniu finałów drużyna mistrza Polski AZS AWF Warszawa poniosła porażkę z zespołem Udamnik Sofia — 48:60 (34:29).

Polki w pierwszej połowie zagrały zupełnie dobrze i zapewniły sobie pięciopunktową

przewagę. Po przerwie zespół polski zgubił nerwy i w rezultacie nasze zawodniczki poniosły stosunkowo wysoką porażkę.

Najwięcej punktów dla AZS zdobyła jak zwykle niezrównana Oleniewicz — 22, natomiast dla Udamnika — Wojnowa — 26.

W spotkaniach o miejsca od 5-7 Spartak Praga Sokolowo pokonał PUC Paryż — 69:44 (37:27) Paryżanki zakończyły już swoje starty w turnieju zajmując ostatnie, 7 miejsce.

W ostatnim dniu turnieju w piłce koszykowej kobiet Spartak Praga Sokolowo pokonał Czerwoną Gwiazdę Belgrad 62:40 (32:17), AZS AWF po zaciętej walce uległ Słowacji Orbis Bratysława 63:95 (20:35), a zespół koszykarek radzieckich MAI Moskwa wygrał z Udamnikiem Sofia 62:48 (23:23).

Pierwsze miejsce i Wielką Nagrodę Pragi, podobnie jak przed rokiem, zdobył zespół Slovan Orbis Bratysława lepszym stosunkiem koszy przed MAI Moskwa, na trzecim miejscu uplasował się Udamnik Sofia przed AZS AWF W-wa, Spartakiem Praga Sokolowo, Czerwoną Gwiazdą Belgrad i PUC Paryż.

W czasie zawodów lekkoatletycznych LZS w hali startującej poza konkursem Skrupny uzyskał w skoku w wysoki

doskonały rezultat 194 cm. Wynik ten jest nowym rekordem LZS w hali.

Bawiaca na turnieju po Niemczech drużyna MTK Budapest pokonała FC Freiburg 5:1

Piłkarski Puchar NRD zdobyła drużyna Chemie Halle, która wygrała z Vorwarts Berlin 2:1.

Red. T. Toliński telefonuje z Warszawy

Sport motorowy nadal w impasie

Blisko 300 działaczy sportów motorowych z całego kraju wzięło udział w dwudniowej naradzie aktywna jaka rozpoczęła się w ubiegłą sobotę w Warszawie.

Miała ona b. żywy, okresami nawet dramatyczny przebieg o czym świadczy między innymi fakt, że kiedy po 12 godzinach obrad komisja wnioskowa wystąpiła z projektem dezzyderacji sala nie przyjęła proponowanych uchwał.

Zastrzeżenia większości zebranych były zresztą słuszne, gdyż projekt nie oddawał nastroju dyskusji, w której głos zabierało kilkudziesięciu mówców, wśród nich wiceprezident Zjed. Zawodniczy GKKF Zajdel.

Nad całością narady mimo prób skierowania dyskusji na niemiernie istotne tematy zacięły przede wszystkim problem czy utrzymać jedyną naczelną organizację motorową, czy też rozbić obecny PZM na dwa samodzielne związki reaktujący Automobil Klub Polski i Polski Związek Motocyklowy. Zdania były podzielone. Za rozdzieleniem wypowiedziało się wielu przedstawicieli automotoklubów, zdecydowanie przeciw byli delegaci innych okręgów jak Białystok, Rzeszów, a również delegacja Krakowa i Katowice.

Ostatecznie większość zebranych wypowiedziało się za utrzymaniem Polskiego Związku Motorowego jako jedynej centralnej władzy sportu motorowego. Sprawa ta definitywnie rozstrzygnięta zostanie

jednakże dopiero na walnym zjeździe PZM który zwołany zostanie w I kwartale przyszłego roku.

W niedzielę, w drugim dniu obrad poszczególne komisje — (samochodowa, motocyklowa i żużlowa) radziły nad problemami ich specjalizacji. W czasie obrad przedstawiciele uczestniczący w naradzie komisji samochodowej postanowili zdecydowanie poczynić wszelkie możliwe kroki, by w jak najbliższym terminie reaktywować Automotoklub Polski i oddzielić się od motocyklistów.

Zużlowcy i motocykliści radziły nad istotnymi zmianami w obu tych dyscyplinach sportowych poddając krytyce wiele istniejących nadal niedociągnięć.

Przed rozpoczęciem narady nastąpiło ogłoszenie wyników mistrzostw Polski w konkurencjach motocyklowych i samochodowych. Z zawodników krakowskich tytuł mistrza Polski w rajdach samochodowych (ultra do 1300 cm) zdobył Janusz Solarski.

Tytuły wicemistrzów w dyscyplinach motocyklowych zdobyli w Krakowie: Stefan Bebenek (klasa 125 cm), Zbigniew Koprowski (klasa 250 cm) oraz Mieczysław Koprowski (klasa 350 cm). Szarżę wicemistrza Polski w rajdach motocyklowych zdobył zawodnik krakowskiej Unii — Andrzej Walter. Krakowski Start zdobył wicemistrzostwo drużynowe i Polski w wyszczególnionych w wyszczególnionych wicemistrzostw wicemistrza.

W Katowicach na specjalnym zebraniu sekcji piłki nożnej WKKF, w którym wzięli liczny udział przedstawiciele prawie wszystkich śląskich klubów — wśród nieliczących oklasków postanowiono reaktywować Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej z siedzibą w Katowicach.

Do zarządu weszli wszyscy dotychczasowi oddani działacze społeczni dotychczasowej sekcji piłki nożnej przy WKKF — a to mgr Krawczyk, Dyrda, Inz, Malinowski i inni.

Walne zebranie połączone z wyborami odbędzie się dopiero w dniu 27 stycznia 1957 r. i do tego czasu kierownictwo katowickiego Komitetu Kultury Fizycznej — sekcja piłki nożnej prowadzić będzie swoje agendy.

Liczni zwolennicy piłki nożnej na Śląsku wiadomości o reaktywowaniu OZPN przyjęli z wielką radością, gdyż spodziewają się, że nowe władze jeszcze bardziej umocnią tę dyscyplinę sportu na terenie województwa katowickiego.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

Na „Torwarze”...

Na „Torwarze” zakończyły się ogólnopolskie zawody w jeździe figurowej. Największy aplauz widowni zdobyły sobie tańce na lodzie. W konkurencji tej triumfowała para Budowlanych Warszawa Bursche — Lindnerowa i Osadnik.

W jeździe parami zwyciężyła para Jankowska — Kaczmarczyk 31,4 pkt.



Jeszcze rok temu, w czasie towarzyskiego spotkania Cracowii z piertuszołigotą Garbarnią, nikt nie przypuszczał, że w niedługim czasie oba zespoły będą grały w II lidze. Na zdjęciu: fragment pod bramką Garbarni. Ten tysiąc zawodnik, to jeden z najlepszych zawodników ludwiniowskiego zespołu — 27-letni Konopelski. Fot. A. Piotrowski

Adam Książek

Szczerze i uczciwie o degradacji Garbarni

Zadzwiecał telefon.

— Radaktorze, chcielibyśmy przeczytać w Gazecie artykuł, w którym by podano prawdziwe powody degradacji Garbarni.

By wysłać ziarno prawdy o spadku ludwiniowskiej drużyny, przed napisaniem artykułu rozmawiałem z działaczami, zawodnikami i kibicami tego klubu.

NA PODBÓJ CHIN...

Piękna Helena była powodem wojny trojańskiej. Piękna, nadzwyczaj atrakcyjna wyprawa do dalekich Chin, stała się powodem wielu nieporozumień i tarć w klubie Garbarni.

Zaczęło się bardzo przyjemnie. Za wzorową postawę w rozgrywkach ligowych, w nagrodę za grę fair Garbarnia została wysłana do Chin. Było to z końcem roku 1955, po rocznym pobycie w ekstraklasie „garbarzy”, którzy grali nadzwyczaj ambitnie i dobrze, tak, że w pewnym okresie „groziło im” nawet zdobycie tytułu wicemistrza, ale ostatecznie w końcowej tabeli uplasowali się na szóstym miejscu.

Któż by z nas nie chciał jechać do Chin? Każdy z zarządu miał ochotę, ale ostatecznie z kierownictwa mogły jechać tylko dwie osoby. Rozpoczęła się nieprzyjemna walka o paszport. Systemem „bezszerowym” uzgodniono w gabinecie dyrektora Krakowskiej Zakładów Garbarskich, że poza zawodnikami i trenerem pojedą — przez klub Łowas i opiekun koła dyr. Mokrzyński. Powinni właściwie jechać — zdaniem zawodników — kierownik drużyny Borsztyn i prezes klubu Łowas. Stało się jednak inaczej. Doszło do nieprzyjemnych „rozróbek”, do których wciągnięto zawodników. Decyzja „przy zielonym stoliku”, kto ma z kierownictwa jechać sprawiła, że powstało rozbić wśród zawodników.

Wyjazd do Chin nastąpił w zupełnie nieodpowiednim terminie, bo bezpośrednio po powrocie zawodnicy musieli rozgrywać ligowe spotkanie w Poznaniu. Przegrali je i kilka następnych. Okazało się, że daleki i ciężki wyjazd zaszkodził klubowi. Wspomnieć jeszcze należy, iż ustąpił kierownik drużyny inż.

Borsztyn i zespół podzielił się na trzy, wzięliśmy „zrące się” grupy. Pierwszą stanowili zawodnicy: Bożek, Kucharski, Browarski, druga: Feluś, Glajcar, Bieniek, Bomba, a trzecia — pozostali zawodnicy.

Właśnie rozbić drużyny spowodowało, że przestał istnieć kolektyw, któremu by zaślubiano na uzyskiwaniu dobrych wyników. I znikła ambicja. Przegrany mecz po meczu — i w drugiej rundzie.

CO BYŁO POWODEM?

W poważnym stopniu do degradacji zespołu przyczynił się nieodpowiedni trener — Czechosłowak Kuchynka. Zaangażowano „na siłę” 65-letniego trenera — bez wiedzy prezesa Łowasa, Kuchynka daleki już był od chwili swej świetności, gdy krakowską Wisłę trzykrotnie doprowadził do mistrzowskiego tytułu. Trener ten pracował tylko nad uzyskaniem przez zawodnika kondycji. Piłkarze nie tylko po treningu czuli się bardzo zmęczeni, ale i przed każdym meczem.

O technice i taktyce trener nie chciał w ogóle słyszeć.

Ci co tak bardzo walczyli o Kuchynkę i zaangażowali go, w okresie pełnego sezonu — rozumie się po zaplaceniu mu z góry należności, odprawili go do domu. Gdy rok temu wyjeżdżano po niego aż do Katowic, w chwili jego odjazdu nikt nawet nie odprawił go na dworzec. Tak to w połowie sezonu drużyna została bez trenera. Później dopiero do pomocy trenerowi Nowakowi i Legutce dodano doradcę — trenera Waltera.

BRAK KONDYCJI PSYCHICZNEJ

W zespole przede wszystkim brak było kondycji psychicznej — jak to nam słusznie powiedział jeden z krakowskich lekarzy sportowych, Zdarzało się bowiem, że piłkarze wybiegali na boisko z przekonaniem, iż spotkanie przegrają. Tak było np. w decydującym meczu z Ruchem, który się wcale nie wysłał, by Garbarni odebrać dwa punkty, tak było z warszawską i bydgoską Gwardią. Już na początku spotkania w Bydgoszczy Stroniarz obronił rzut karny. Później nawet

Garbarnia zdobyła prowadzenie. Cóż z tego, gdy trener Walter nie zszedł z trybuny, by zawodnikom podpowiedzieć jak grać dalej. Krakowianie przegrali 2:1 — choć zawodnicy mieli obiecanie przez dyr. Mokrzyńskiego — rozumie się, że nie z prywatnej szkatuły... — „na głowę” w razie zwycięstwa po 2.000 zł.

Tu uwypukliło się, że piłkarzowi nie zawsze chodzi tylko o pieniądze. Rok bowiem temu placono zawodnikom za wygrany mecz tylko 250 zł. a za remis połowę i wówczas grano bardzo ambitnie i zdobywano punkty. Obecnie nawet obietnica dwóch tysięcy złotych nie odniosła skutku.

BASZTOWA 18 DECYDUJE

Jednym z wielu powodów degradacji Garbarni był również dyr. Mokrzyński. Z opiekuna stał się kierownikiem klubu, który o wszystkim decydował w swoim gabinecie przy ul. Basztowej 18. Nikt z pracowników nie miał odwagi sprzeciwiać mu się, np. kierownik drużyny ob. Moździerz otrzymywał już z góry ustalony skład. Dyrektor decydował kiedy i gdzie trzeba zorganizować obóz i kto na niego pojedzie wraz z osobami towarzyszącymi. Nie bez winy był też prezes klubu ob. Łowas, który jako człowiek „mięki” zgodził się na wszystko. Pamiętamy, że na jedynej konferencji prasowej dyr. Mokrzyński opowiadał o dziennikarzem o planie 3-letnim klubowi, o bogatym zapleczu młodzieży podkreślając, że na każdą pozycję w I drużynie jest trzech zastępców. Niestety było inaczej.

Jeszcze pod koniec rozgrywek były szanse na utrzymanie się w lidze. Ale ktoś miał strzelać bramki i zdobywać punkty, gdy zawodnicy już tylko statywowali. Wiedzieli bowiem niektórzy, że odejdą (np. Stroniarz do wojska, Piątek i ew. Konopelski do innych klubów, Kolasa, jako lekarz szubowo przeniesiony) — i n'ic im nie zależało na klubie, w którym źle się dzieje.

Dziwny to był zespół, który nie chciał dopuścić do gry nowego zawodnika. Tak było z Piątkiem i nie było tajemnicą, że Bożek i jego „kompani” nie ułatwiają mu gry. Również, gdy przyszedł młody, utalentowany Satoro, starano się — nie podając mu piłek nawet w najdogodniejszych okazjach — wykażać, że nie nadaje się do I drużyny. Podobne kłopoty przeżywał młody Pindelski. Starzy zawodnicy obawiali się młodzieży, by ona nie odebrała im „chleba”.

CO ROBIĆ, ABY BYŁO INACZEJ?

Duży żal mieli licni kibice do drużyny z Ludwiniowa, że pobyt ich w ekstraklasie trwał załedwie dwa lata. Pierwszy rok był

bardzo pomyślny (kierownikiem drużyny był inż. Borsztyn), zawodnicy grali ambitnie i zwyciężyli w ogólnopolskim współzawodnictwie za grę fair, a w drugim po „rozróbkach” wewnętrznych w klubie, wszystko się zmieniło i nastąpiła katastrofa.

Na dalsze losy Garbarni nie bez wpływu będzie oddzielenie się sekcji piłkarskiej od pozostałych sekcji, które przejdą pod nowo utworzony klub samodzielny Włókniarz — Korona.

Naszym zdaniem, by Garbarnia wróciła do dawnej świetności (a ma po temu możliwości) — trzeba przede wszystkim dokonać pewnych cięć. Dobrze się stało, że dyr. Mokrzyński zdaje sobie sprawę, że powinien być tylko opiekunem — i jak głosi fama po reorganizacji klubu będzie tylko opiekować się i pomagać. Nowe kierownictwo (jeszcze nie powołane) winno zmobilizować do pracy w klubie oddanych działaczy z Podgórze i Ludwiniowa.

Pracę w klubie należy zacząć od podstaw. By Garbarnia odzyskała dobre imię, należy zaangażować odpowiedniego trenera (niekoniecznie zagranicznego) i odmłodzić zespół. W 1957 r. powinna utrzymać się w II lidze, w następnym roku młodzież zahartować w bojach ligowych, a dopiero w 1959 starać się wywalczyć awans do ekstraklasy. Naszym zdaniem — nastąpi to dopiero po trzechletniej pracy trenera, — choć może to zdarzyć się wcześniej.

NIE ZAŁAMYWAĆ RĄK...

Nie trzeba załamywać rąk z powodu degradacji Garbarni przecież to nie pierwszy raz się zdarzyło. Uważamy, że praca odpowiedniego trenera zrobi swoje, Garbarnia jako mocny, dobrze grający kolektyw, winna już w najbliższym sezonie sprowadzać zagraniczne zespoły. Gdy piłkarze grać będą ambitnie, to jesteśmy pewni, że na Ludwiniów chętnie znów będą przychodzić tysiące widzów.

Czyżby nie było wskazane by Garbarnia oparła się nie tylko o jeden zakład pracy? Wówczas znikną kłopoty finansowe. Tym samym zwiększy się troska o zawodnika.

Dokąd drużynie nie wróci dawny spokój, dokąd zespół nie odzyska kondycji psychicznej, dokąd zawodnicy nie odczują serdecznej opieki ze strony kierownika drużyny, a młodzież nie okrzepnie — losy Garbarni nie ulegną zmianie. Nie zapominajmy, że łatwiej było utrzymać się w ekstraklasie, niż walczyć o powrót do niej.

Z pewnością nie podaliśmy wszystkich powodów degradacji klubu, tym bardziej, że są jeszcze działacze, którzy uważają, że nie pora jeszcze o wszystkim mówić. A szkoda.

Mieszanka niedzielna

W spotkaniach rugby amatorskich w Warszawie wygrała z CSR 28:3, a Anglia pokonała Australię 19:0.

W zawodach o mistrzostwo II ligi hokejowej Piast Gliwice pokonał AZS Katowice 4:3, a Unia Wry wygrała z Polonią Bydgoszcz 5:4.

W Łodzi rozegrano dwudniowe zawody szermiercze pod hasłem: „Szukamy talentów na Rzym”. W zawodach startowało ponad 100 zawodników i zawodniczek. W poszczególnych broniach zwyciężyli: w florecie kobiet Salbach (Katowice), w florecie mężczyzn Mandera (Katowice), w szpadzie Gasior (Katowice) i w szabli Kordecki (W-wa).

W spotkaniach koszykówek kobiet Spartak Praga Sokolowo pokonał PUC Paryż — 69:44 (37:27) Paryżanki zakończyły już swoje starty w turnieju zajmując ostatnie, 7 miejsce.

Pierwsze miejsce i Wielką Nagrodę Pragi, podobnie jak przed rokiem, zdobył zespół Slovan Orbis Bratysława lepszym stosunkiem koszy przed MAI Moskwa, na trzecim miejscu uplasował się Udamnik Sofia przed AZS AWF W-wa, Spartakiem Praga Sokolowo, Czerwoną Gwiazdą Belgrad i PUC Paryż.

W czasie zawodów lekkoatletycznych LZS w hali startującej poza konkursem Skrupny uzyskał w skoku w wysoki

doskonały rezultat 194 cm. Wynik ten jest nowym rekordem LZS w hali.

Bawiaca na turnieju po Niemczech drużyna MTK Budapest pokonała FC Freiburg 5:1

Piłkarski Puchar NRD zdobyła drużyna Chemie Halle, która wygrała z Vorwarts Berlin 2:1.

W Katowicach na specjalnym zebraniu sekcji piłki nożnej WKKF, w którym wzięli liczny udział przedstawiciele prawie wszystkich śląskich klubów — wśród nieliczących oklasków postanowiono reaktywować Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej z siedzibą w Katowicach.

Do zarządu weszli wszyscy dotychczasowi oddani działacze społeczni dotychczasowej sekcji piłki nożnej przy WKKF — a to mgr Krawczyk, Dyrda, Inz, Malinowski i inni.

Walne zebranie połączone z wyborami odbędzie się dopiero w dniu 27 stycznia 1957 r. i do tego czasu kierownictwo katowickiego Komitetu Kultury Fizycznej — sekcja piłki nożnej prowadzić będzie swoje agendy.

Liczni zwolennicy piłki nożnej na Śląsku wiadomości o reaktywowaniu OZPN przyjęli z wielką radością, gdyż spodziewają się, że nowe władze jeszcze bardziej umocnią tę dyscyplinę sportu na terenie województwa katowickiego.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1:19,3 przed Kubickową — 1:22,4 a wśród mężczyzn najlepszy był Gulgowski — 1:11,1 przed St. Wawrzyńskim — 1:14,0.

W niedzielę odbył się natomiast w Dolinie Lejowej pierwszy w tym roku slalom specjalny.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Grocholska — 1: